

PRZED WYCOFANIEM WOJSK (AFGANISTAN 10 LAT OD ROZPOCZĘCIA WOJNY)

W miesięczniku „Europäische Sicherheit” ukazał się interesujący artykuł, którego treścią jest sytuacja w Afganistanie dziesięć lat od rozpoczęcia wojny asymetrycznej, w związku z zapowiedzią prezydenta Stanów Zjednoczonych o wycofaniu wojsk koalicyjnych z terytorium tego państwa i przekazaniem jurysdykcji nad nim władzom w Kabulu. Ze względu na poglądy autora wyrażone w publikacji, uważamy za celowe przedstawić ich szersze omówienie¹.

Na tle rewolucyjnych wydarzeń w Afryce Północnej i kryzysu w Syrii oraz następstw trzęsienia ziemi i tsunami w Japonii, włącznie z awarią w elektrowni jądrowej Fukushima, sytuacja w Afganistanie została jakby nieco zapomniana i zepchnięta przez media na dalszy plan. A przecież rok 2011 miał stać się rokiem przełomu dla tego kraju. Kiedy Barack Obama zapowiedział wzmocnienie sił w Afganistanie i przerzut do tego kraju dodatkowych 30 tys. żołnierzy, zwrócił szczególną uwagę na powiązanie tego wzmocnienia z terminem wycofania wojsk. Wycofanie z Afganistanu miało się rozpocząć w lipcu 2011 roku. Od początku tej zapowiedzi rząd Stanów Zjednoczonych stał się jednak „niewolnikiem” dylematu, którego z odbiorców tej zapowiedzi i jak zadowolić – własny naród, który oczekuje jak najszybszego wycofania wojsk, czy partnerów: afgańskiego i pakistańskiego, których trzeba przekonać, że nawet po 2014 roku (roku ostatecznego wycofania wojsk) nie pozostaną osamotnieni.

Zdając sobie sprawę z tak trudnego problemu, władze w Waszyngtonie wciąż akcentują, że tempo wycofywania wojsk będzie zależne od ewaluacji rozwoju sytuacji w tych krajach. Zapewne, wywrą wpływ na to nowa strategia i możliwość jej realizacji po wyjściu Amerykanów i to, co pozostawił w spadku Afgańczykom gen.

¹ D. Dehéz, *Vor dem Abzug – Afghanistan zehn Jahre nach dem 11.September 2001*, „Europäische Sicherheit” 2011, nr 8, <http://www.europaeische-sicherheit.de/> [10.09.2011]. D. Dehéz jest profesorem wizytującym w Centre for Europa Studies w Wysoká Škola Ekonomická (VSE) w Pradze, pracownikiem naukowym w Instytucie Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa w Düsseldorfie oraz asystentem w Instytucie Stosunków Międzynarodowych im. Otto Suhra w Wolnym Uniwersytecie w Berlinie.

David Petraeus² w momencie swego odejścia z Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF).

Spodziewano się, że czasowe wzmocnienie sił ISAF wojskami pozwoli na osiągnięcie sukcesów podobnych do tych w Iraku po 2006 roku³. Kwestią otwartą pozostaje, czy w Afganistanie zaistniały przesłanki podobne do tych w Iraku? Jest to istotne dla prezydenta Obamy, który daje wyraźnie do zrozumienia, że wojna w Afganistanie była konieczna (*war of necessity*), nie jak wojna w Iraku, którą Stany Zjednoczone wybrały (*war of choice*). Bilans, który ma rozstrzygnąć o szybkości i rozmiarach amerykańskiego wycofania nie został jednak jeszcze dokonany. Istnieje obawa, że po zabiciu Osamy bin Ladena (maj 2011 roku), wycofanie może być bardziej zależne od wewnętrznych motywów politycznych, niż sytuacji w Afganistanie w ogóle.

Postęp dzięki wojnie z powstańcami⁴

Były amerykański dowódca w Afganistanie, gen. Stanley McChrystal⁵, przedstawił w czasopiśmie „Journal Foreign Policy” pogląd, że istnieje potrzeba sieciocentrycznego systemu (Network) dla pokonania takiegoż systemu⁶. Miał na pewno na względzie system posiadany przez talibów. Utworzenie takiego systemu w wojskach nie jest łatwe, skoro te mają jasno określoną hierarchię (pionową), i dla których wszel-

² Generał David Petraeus w kwietniu 2011 roku został wyznaczony na stanowisko dyrektora Centralnej Agencji Wywiadowczej. Funkcję tę objął jednak dopiero we wrześniu 2011 roku. Jego następcą został gen. broni John R. Allen. Zob. M. D. Shear, *Obama Announces Changes to National Security Team*, „The New York Times” z dnia 28 kwietnia 2011, <http://thecaucus.blogs.nytimes.com/2011/04/28/obama-announces-changes-to-national-security-team/?ref=politics> [11.11.2011].

³ Po 2006 roku Amerykanie wzmocnili swój kontyngent w Iraku, w wyniku czego poprawiło się tam bezpieczeństwo na tyle, że było możliwe wycofanie wojsk z Mezopotamii.

⁴ W literaturze wojskowej wojnę w Afganistanie już od czasów agresji radzieckiej (1979 rok) nazywano wojną przeciwko powstańcom (*counterinsurgency*), choć w istocie rzeczy jest to wojna przeciwpartyzancka, antyterrorystyczna, a często nawet działanie przeciwko zwykłym bandom. Tak też traktuje się talibów (i traktowało mudżahedinów afgańskich) w ZSRR, a potem w Rosji. Zob. L. Grau, *Artillery and counterinsurgency. The Soviete experiance in Afghanistan*, „Field Artillery Journal”, maj–czerwiec 1997, s. 36–41; J. Danysz, *Słownik terminów militarnych*, Warszawa 2001, s. 44.

⁵ S. A. McChrystal, „The New York Times” z dnia 18 kwietnia 2011, http://topics.nytimes.com/topics/reference/timestopics/people/m/stanley_a_mcchrystal/index.html [11.11.2011].

⁶ S. A. McChrystal, *It takes a network*, http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/02/22/it_takes_a_network, [11.11.2011].

kie uzgodnienia (połączenia) poziome między pododdziałami, oddziałami, rodzajami wojsk i sił zbrojnych, sojusznikami i służbami specjalnymi (wywiadami) są co najmniej niezwykłe. Generał dał do zrozumienia, że długo trwało tworzenie takiego systemu sieciocentrycznego podczas wojny w Iraku oraz ile czasu potrzeba było sojusznikom w Afganistanie, aby zrozumieli, z czym należy najpierw walczyć. Uzyskano tylko mierne efekty w tworzeniu połączeń poziomych. System sieciocentrycznego dowodzenia zaczął powstawać za czasów McChrystala. Według niego „właściwa” wojna w Afganistanie rozpoczęła się dopiero w 2006 roku, tzn. w momencie kiedy ISAF przejął odpowiedzialność w wojnie za cały Afganistan. Do końca 2003 roku siły międzynarodowe ograniczały swoją działalność (obecność) do Kabulu i jego najbliższych okolic. Potem dopiero stopniowo przejmowano kontrolę nad innymi częściami Afganistanu, kończąc ten proces po trzech latach w 2006 roku.

W ten sposób właściwy początek wojny w Afganistanie zbiegł się pod względem czasowym z sytuacją w Iraku i momentem wzmocnienia sił amerykańskich w tym kraju. Wojna w Afganistanie jeszcze nie zyskała wtedy takiego zainteresowania, jakiego wymagała w kwestii mobilizacji reśursów niezbędnych do jej prowadzenia. Dopiero początek urzędowania prezydenta Bracka Obamy spowodował, że wojna znalazła się w centrum zainteresowania rządu Stanów Zjednoczonych, a dopiero objęcie dowództwa przez gen. S. McChrystala (czerwiec 2009 roku) spowodowało wzmocnienie amerykańskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie. Sojusznicy natomiast przyjęli w miarę koherentną strategię zwalczania powstańców (*counterinsurgency*)⁷, choć właściwie mamy do czynienia z operacjami (walkami) przeciwpartyzanckimi.

Strategia walki z powstańcami (Counterinsurgency-Strategie – COIN-Strategie) według założeń administracji amerykańskiej ma polegać na „wypędzaniu” talibów z poszczególnych obszarów Afganistanu, pozostawianiu własnych sił (ISAF) w opuszczonym przez talibów terenie i rozpoczęciu szybkiego programu odbudowy regionu. Strategia ta obejmuje cztery fazy działania:

- kształtowanie (*Shope, Gestalten*),
- oczyszczanie (*Clear, Saubern*),
- utrzymanie (*Hold, Halten*),
- odbudowa (*Build, Aufbauen*).⁸

⁷ S. Metz, R. Millen, *Insurgency and counterinsurgency in the 21st Century. Reconceptualizing threat and response*, <http://www.strategicstudiesinstitute.army.mil/pdf/PUB586.pdf>, [10.09.2011]. Amerykanie opracowali regulamin walki z powstańcami FM 3-24 Counterinsurgency dostępny w całości w Internecie. Zob. <http://www.fas.org/irp/doddir/army/fm3-24.pdf> [10.09.2011].

⁸ Taki układ operacji podaje Sabine Siebold, *Vor dem Abzug kommt der Kampf*. „Frankfurter Rundschau” z dnia 24 października 2010 r., zob. <http://www.fr-online.de/einsatz-in->

Właśnie czwarta faza wymaga, aby kontyngent ISAF został wzmocniony. Dotychczas bowiem wojska ISAF po zdobyciu miast, wsi, rejonów opuszczały je, co powodowało, że ponownie wracali do nich talibowie⁹. W fazie tej sojusznicy rozpoczynają też szkolenie afgańskich sił samoobrony (wojska, policji), które w przyszłości mają przejąć zadania ostatnich dwóch faz: utrzymania i odbudowywania oraz stworzyć warunki do wycofania wojsk obcych z Afganistanu.

Wykorzystując założenia strategii COIN, sojusznicy (ISAF) przeprowadzili w dniach 17–25 lutego 2010 roku w prowincji Helmand pierwszą wielką operację „Mushtarak”, w celu odbicia z rąk talibów miasta Mardza¹⁰. Miasto to było w poprzednich latach twierdzą, z której infiltrowali inne prowincje kraju. W ofensywie po stronie ISAF uczestniczyło około 15 tys. żołnierzy sojusznicznych i afgańskich przeciwko około 2 tys. bojowników talibskich. Operacja, której nadano duży rozgłos medialny, nie zapewniła ISAF konkretnych korzyści. Napotkano wprawdzie mniejszy opór niż się spodziewano, ale nie udało się oczyścić miasta i jego okolic z improwizowanych ładunków wybuchowych (IED) oraz talibskich strzelców wyborowych¹¹. Nie udało się też wprowadzić w mieście – mimo obecności wojska – skutecznej cywilnej administracji afgańskiej.

Amerykanie jednak wyciągnęli z operacji określone wnioski. Na podstawie uzyskanych doświadczeń, udało się wyprzeć talibów z wielu regionów Afganistanu. Wojska amerykańskie i ISAF „zaistniały wreszcie w terenie”¹². Udało się też wyeliminować z talibskiego systemu sieciocentrycznego wiele struktur dowodzenia. Od lutego do marca 2011 roku siły specjalne ISAF ujęły sześciu wysokich rangą

afghanistan/afghanistan-vor-dem-abzug-kommt-der-kampf,1477334,4771088.html. Dustin Dehéz (op. cit.) pomija pierwszą fazę w swojej publikacji. Według S. Siebold w pierwszej fazie uzgadnia się ze starszyzną plemienną (samorządami) potrzebę operacji, w drugiej – oczyszcza teren z talibów oraz materiałów niebezpiecznych (np. improwizowanych urządzeń wybuchowych), w trzeciej – zabezpiecza się rejon przed powrotem talibów, a w czwartej – wykonuje zadania odbudowy na rzecz miejscowej ludności.

⁹ W podobny sposób działały siły radzieckie na początku wojny w Afganistanie (1979–1989) i dlatego były zmuszone wielokrotnie walczyć (i zdobywać) te same miejscowości (rejony), np. Dolinę Panczsziru zdobywano 9 razy z powodu braku dostatecznej liczby wojsk. Zob. Z. Czarnotta, Z. Moszumański, *Operacje i działania bojowe radzieckiej 40 Armii w Afganistanie*, „Wiedza Obronna” 2010, nr 2, s. 60.

¹⁰ <http://www.isaf.nato.int/images/stories/File/2010-02-CA-059-Backgrounder-Operation%20Moshtarak.pdf>, *Operation Moshtarak* [9.09.2011].

¹¹ Ankieta przeprowadzona wśród 400 Afgańczyków wykazała, że oczekiwali, iż po zakończeniu operacji starym zwyczajem do miasta ponownie wrócą talibowie.

¹² Dotychczas panowanie ISAF ograniczało się do miast, osiedli, baz i dróg. „Wnętrze” Afganistanu było opanowane przez talibów. Podobnie było w latach okupacji radzieckiej.

dowódców struktury Hizb-i-Islami Gulbuddin,¹³ natomiast w 2010 roku – zaledwie trzech. O kryzysie w strukturach dowodzenia talibów świadczy również obniżający się średni wiek dowódców połowych z 30 na 20 lat. Uważa się to za oznakę stopniowego topnienia sił talibów. Sukcesy wojskowe są efektem wzmoczonej obecności sił ISAF w terenie.

Ważnym indykatorem wzrostu poczucia bezpieczeństwa ludności afgańskiej jest jej postawa wobec wojsk ISAF – akceptująca ich obecność. Mieszkańcy miast i wsi donoszą o obecności sił talibskich, wskazują ukryte składy broni oraz miejsca podłożenia improwizowanych urządzeń wybuchowych. W 2011 roku – w porównaniu z 2010 rokiem – aż 10-krotnie wzrosła liczba meldunków do sztabów ISAF. To dzięki nim możliwe były sukcesy wojskowe w terenie.

Wszystko to pozwala siłom sojusznicznym na podejmowanie odpowiednich kroków w celu przekazywania władzy nad krajem, afgańskim siłom bezpieczeństwa. W 2010 roku wyszkolono dodatkowo 70 tys. żołnierzy armii afgańskiej (ANA). Wszystko wskazuje na to, że do końca roku przygotowanych zostanie około 300 tys. żołnierzy i policjantów mogących zapewnić bezpieczeństwo w kraju. Choć można mieć wątpliwości odnośnie jakości wyszkolenia i trwałej lojalności tych osób, jedno jest pewne – powoli powstaje kręgosłup bezpieczeństwa politycznego Afganistanu. Do marca 2011 roku siły afgańskie przejęły kontrolę bezpieczeństwa w 30 małych miejscowościach, wdrażając nawet czwartą fazę strategii COIN. Dzięki temu inicjatywa przeszła w tych rejonach na stronę sojuszników, choć trzeba zdawać sobie sprawę, że sukcesy taktyczne nie stanowią jeszcze o zwycięstwie. Sytuację zdaniem rządu i wojskowych Stanów Zjednoczonych można zatem sprowadzić do następującego stwierdzenia: sukcesy są niewielkie, postęp może być odwracalny, a przełom roku 2011i 2012 – krytyczny.

Struktura państwowa bez rządu

Mimo wszystko postęp jest jednak zauważalny, choć nie może on wpłynąć na rozwiązanie podstawowych problemów państwa afgańskiego. Działalność międzynarodowej społeczności w Afganistanie może zakończyć się niepowodzeniem i to nie ze względów wojskowych, lecz politycznych. Każda strategia COIN i każda obca interwencja – twierdzi znawca współczesnej teorii walki z powstańcami David Kil-

¹³ B. Roggio, *Hizb-i-Islami, Taliban both claim killing 10 medical workers in northern Afghanistan*, http://www.longwarjournal.org/archives/2010/08/hizbiislam_taliban_b.php [12.09.2011].

cullen¹⁴ – może być dobra i skuteczna tylko wtedy, jeżeli będzie wspierana i umacniana przez rząd. Stosunki między rządem Stanów Zjednoczonych a prezydentem Afganistanu Hamidem Karzajem¹⁵ są, nadwyreżone. O ile w Waszyngtonie strategią afgańską zajmują się: prezydent, wiceprezydent, specjalny wysłannik prezydenta, sekretarz stanu, sekretarz obrony, dowódca wojsk amerykańskich, to w Kabulu, po stronie afgańskiej cała współpraca jest bezskuteczna z powodu Hamida Karzaja. Mimo że strona amerykańska usiłuje podjąć i realizować współpracę na wielu płaszczyznach, także poniżej poziomu prezydenckiego, brakuje w Kabulu odpowiedniego aparatu do podjęcia skutecznej współpracy¹⁶. Spekuluje się, że do Hamida Karzaja wpływa za dużo wiadomości jednocześnie, które powodują u niego wątpliwości odnośnie zaangażowania się sojuszników (ISAF) w sprawę jego kraju.

Amerykańska strona jest rozczarowana postawą Karzaja, który nie zrozumiał najwyraźniej wizji przyszłości swego kraju. Karzaj sam stał się częścią problemu. Jego powtarzające się enuncjacje, że gdyby jeszcze raz miał wolny wybór, stanąłby po stronie talibów i jego teorie spiskowe powodują, że Zachód nie jest pewny swego najważniejszego sojusznika. „Karzaj wodzi nas za nos” – pisze Bob Woodward¹⁷.

Fakt, że społeczność międzynarodowa pozwoliła Karzajowi sfałszować wybory prezydenckie, było ostatnim tchnieniem jego legalności oraz potwierdzeniem tego, że Zachód nie ma planu „B” dla Afganistanu bez Karzaja¹⁸.

Niezbyt poprawne stosunki międzysojusznicze ISAF – Kabul znajdują swoje odbicie w stosunkach międzyludzkich – głównie chodzi o spadek autorytetu Karzaja. Generał Stanley McChrystal usiłował go przywrócić – podróżował z nim po kraju i zabiegał o wsparcie dla niego wśród starszyny plemiennej. Generał D. Petraeus przeciwnie – prowadził wojnę, nie zwracając uwagi na władze afgańskie z Karzajem na czele. Do legendy przeszły publiczne spory generała z prezydentem. Z kolei

¹⁴ David Kilcullen – australijski podpułkownik w rezerwie zajmujący się teorią wojny z powstańcami. Był m.in. doradcą amerykańskich dowódców w Afganistanie gen. McChrystala i gen. Petraeusa. Zob. <http://www.abc.net.au/radionational/programs/saturdayextra/david-kilcullen-on-afghanistan/3023810>, *David Kilcullen on Afghanistan* [10.09.2011].

¹⁵ <http://www.embassyofafghanistan.org/president.html>, *President Hamid Karzai* [8.09.2011].

¹⁶ Podobną współpracę chcieliby podjąć europejscy sojusznicy Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza uczestnicy ISAF.

¹⁷ Opisał to amerykański dziennikarz Bob Woodward w książce „Wojna Obamy” wydanej we wrześniu 2010 r. Jest on też autorem książki pt. „Wojny Busha” (polskie wydanie Magnum, Warszawa 2003). Zob. <http://bobwoodward.com/full-biography>, *Bob Woodward. Full biography* [2.11.2011].

¹⁸ Nie odbyła się druga tura wyborów, ponieważ kontrkandydat Karzaja zrezygnował z udziału w wyborach.

swoją wiarygodność u Karzaja stracił ambasador Stanów Zjednoczonych w Kabulu – Karl Winfrid Eikenberry – w wyniku informacji ujawnionych przez Wikileaks¹⁹. Pozostał on jednak na stanowisku do lata 2011 roku. Wszystko to sprawia w Kabulu wrażenie, że Waszyngton „odpuścił” wojnę w Afganistanie.

Można więc wysnuć wniosek, że zachodni alianci nie są też zgodni w kwestii celów politycznych w Afganistanie. Widać to wyraźnie w sprawie pozostawienia w tym kraju systemu demokratycznego po wycofaniu wojsk. Zasadniczo wszyscy zgadzają się na demokrację, ale ze względu na przeciągającą się wojnę niektórzy członkowie sojuszu chętnie ten zamiar zawiesziliby – nawet dla krótkotrwałej stabilizacji w tym kraju. Demokracja wymaga silnego parlamentu. Jeżeli władze w Kabulu zrobią w tym kierunku niewiele, to społeczność międzynarodowa będzie zmuszona zająć się powołaniem nowego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego (Loja Dżirga), aby mogła ona ewentualnie rozpocząć rokowania z talibami. Takie zgromadzenie starszyny plemiennej podkopałoby jednak ideę parlamentaryzmu.

NATO forsuje ideę powstania w Afganistanie sił bezpieczeństwa. Dotąd jednak nie podjęło żadnych programów demokratycznej kontroli nad tak dużymi siłami zbrojnymi. Wszystko wskazuje na to, że alianci preferują uzyskanie stabilizacji w krótkim przedziale czasowym w zamian budowy trwałego, ustabilizowanego systemu państwowego w długim terminie.

Punkt zwrotny – śmierć Osamy bin Ladena

W dyskusji nad działaniami w Afganistanie godny uwagi jest fakt, że Barack Obama, który w walce wyborczej przyrzekał skoncentrować się nad sprawą Afganistanu, dziś naciska na wycofanie wojsk szybciej aniżeli widzą to jego doradcy wojskowi. To, że wycofanie do końca 2011 roku 10 tys. żołnierzy, a w 2012 roku – 30 tys. żołnierzy stało się politycznie możliwe, jest zasługą zabicia Osamy bin Ladena. Sukces operacji komandosów i likwidacja bin Ladena stały się punktem zwrotnym w amerykańskiej dyskusji na temat wojny w Afganistanie. Po tym sukcesie czołowi demokratyczni kongresmeni poczuli się na tyle pewni, że zaczęli domagać się istotnej redukcji wojsk w Afganistanie. Przewodniczący Komisji do spraw Sił Zbrojnych w Senacie – demokrata Carl Levin – zażądał wycofania do końca 2011 roku 15 tys. żołnierzy. Także republikański kandydat na prezydenta Jon Huntsman (gubernator stanu Utah) przystąpił do prawyborów z przyrzeczeniem jeszcze szyb-

¹⁹ Ambasador Karl Winfrid Eikenberry jest amerykańskim generałem broni rezerwy. Zob. <http://www.leadingauthorities.com/speaker/karl-eikenberry.aspx>, *Karl Eikenberry* [12.09.2011].

szezo odwrotu z Afganistanu²⁰. Przeciwno takim nastrojom, żądania wojskowych stały się ledwo wykonalne.

Wśród członków rządu, o niewycofywanie wojsk w 2011 roku zabiegali – admirał Michael Mullen, przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów i dowódca amerykańskich wojsk (i ISAF) w Afganistanie gen. D. Petraeus²¹. Według nich, wszystkie wysłane siły do Afganistanu w ramach wzmocnienia, należałyby wycofać dopiero pod koniec 2012 roku. Argumentem przeciwko wycofaniu wojsk było, że nie należy osłabiać sił sojuszniczych przed letnim sezonem wojennym. Byłby to niedobry sygnał dla przeciwnika. Do walki z talibami należy wykorzystać dwa sezony letnie 2011 i 2012 roku, mając do dyspozycji całość kontyngentu wojskowego. Ponadto do końca 2012 roku wyszkolonych byłoby dalszych 70 tys. żołnierzy afgańskich sił bezpieczeństwa, które mogłyby uzupełnić lukę po wycofaniu wojsk amerykańskich i partnerów z NATO.

Także niektórzy konserwatywni senatorzy ostrzegali przed przedwczesnym wycofaniem wojsk z Afganistanu. Senator John McCain, jeden z wpływowych polityków, postulował, aby liczba wycofanych żołnierzy nie przekroczyła 3–5 tys. do końca 2011 roku. Podobnie jak senator Lindsey Graham, chce dać wojskowym więcej czasu na zakończenie misji²².

Oprócz rządu Stanów Zjednoczonych, który chce wycofać część sił, także państwa europejskie zapowiadały zmniejszenie swych kontyngentów do końca 2011 roku, prawdopodobnie w wysokości około 10 tys. żołnierzy. Europejscy politycy czekają tylko na sygnał startu.

Eksperci obawiają się, że prezydent Barack Obama zagrozi postępowm misji w Afganistanie, jeśli za szybko wycofa wojska. Może to zagrozić strategii COIN, a sytuacja może się zaostriżyć na nowo. Jeśli tak się stanie, to niewątpliwie obciążą to przywódcę Stanów Zjednoczonych.

²⁰ Zob. http://www.huffingtonpost.com/2011/11/12/gop-debate-jon-huntsman-afghanistan_n_1090503.html, E. Foley, *GOP debate. Jon Huntsman on Afghanistan says „It's time to come home”* [11.09.2011].

²¹ Zob. http://www.washingtonpost.com/politics/mullen-petraeus-back-obamas-afghanistan-drawdown-plan-acknowledge-risks/2011/06/23/AGqDR1hH_story.html, S. Wilson, *Mullen, Petraeus back Obama's Afghanistan drawdown plan, acknowledge risks* [11.09.2011].

²² Zob. <http://rethinkafghanistan.com/blog/2011/06/a-groundswell-for-significant-afghanistan-withdrawal/>, D. Crowe, *A groundswell for significant Afghanistan withdrawal* [10.09.2011]; <http://articles.latimes.com/2011/jul/04/world/la-fg-afghanistan-senators-20110704>, D. Lee, *Republican senators criticize Afghan pullout plan* [11.11.2011].

Perspektywy

Historyk Karl Hack, zajmujący się Azją, porównał walkę z powstańcami do parzenia herbaty. Odpowiedź na pytanie, co jest najważniejsze w toku parzenia – podgrzana filiżanka, herbata, temperatura wody czy czas parzenia? – prowadzi w istocie do wyciągnięcia błędnych wniosków. Wszystkie elementy są ważne i muszą wystąpić w określonej kolejności, jeżeli herbata ma być smaczna²³.

Podobnie jest z prowadzeniem działań w Afganistanie. Wszystkie procesy wojkowego i cywilnego zaangażowania, muszą przebiegać według ustalonej kolejności i nie mogą się sprowadzać do opcji zerowej. Dopiero po sukcesach militarnych powinna iść pomoc ekonomiczno-rozwojowa. Tak też postąpił gen. D. Petraeus w czasie przesłuchania przed Komisją do spraw Sił Zbrojnych Senatu: zażądał, aby amerykańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Agencja do spraw Rozwoju Międzynarodowego (United States Agency for International Development – USAID)²⁴ otrzymały więcej środków finansowych na utrwalanie sukcesów wojskowych pomocą ekonomiczną. Afganistan otrzymał jednak najmniej pieniędzy pomocowo-rozwojowych w porównaniu z innymi państwami, które też wychodziły z długotrwałych wojen.

W dodatku, w odniesieniu do Afganistanu, stwarza się niekiedy wrażenie, że jest już po 2014 roku. A właśnie wyznaczonym roku wycofania wojsk – 2014 roku – w Afganistanie mają się odbyć wybory prezydenckie, w których w myśl konstytucji nie może kandydować Hamid Karzaj. Rząd w Waszyngtonie zapewne poczyni starania, aby wziąć pod „opiekę” kandydata na nowego prezydenta. Trzeba też przyjąć nową strategię na okres po 1 stycznia 2015 roku. W wielu kręgach politycznych przyjmuje się jednak za pewnik, że od 2015 roku, NATO będzie zmuszone utrzymywać kontyngenty wojskowe w Afganistanie, które nie będą bowiem realizować strategii COIN i operacji z nią związanych, lecz prowadzić działania antyterrorystyczne²⁵. Fakt, że gen. D. Petraeus – zwolennik strategii COIN w 2011 roku – został szefem Centralnej Agencji Wywiadowczej²⁶ wskazuje na to, że rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do zmiany strategii.

²³ Zob. <http://smallwarsjournal.com/blog/journal/docs-temp/674-manea.pdf>, K. Hack, *Setting the record straight on Malayan counterinsurgency strategy*, rozm. przepr. O. Manea, „Small Wars Journal” z dnia 11 lutego 2011 r., [10.09.2011].

²⁴ Zob. <http://www.usglc.org/2011/03/16/%E2%80%99Cit%E2%80%99s-not-enough-to-clear-and-hold%E2%80%9D/>, M. Lester, *It's not enough to clear and hold* [10.09.2011].

²⁵ Zob. <http://www.thespec.com/news/world/article/634213--conference-seeks-plans-for-afghanistan-s-future-after-troops-leave-in-2014>, A. Gearan, J. Baetz, *Conference seeks plans for Afghanistan's future after troops leave in 2014* [4.12.2011].

²⁶ Zob. M. D. Shear..